

NASZE ZDROJE

**Pierwsze całoroczne pismo
ilustrowane**

poświęcone zdrojowiskom, miejscom klimatycznym, sanatorjom, turystyce i ruchowi przejezdnych, jako

Organ Zrzeszenia właścicieli realności, lekarzy i przemysłowców Krynicy i innych zdrojowisk, wychodzący od dnia 21 marca 1910 r. pod redakcją

Dra Juliusza Bandrowskiego

1 raz tygodniowo w sezonie od 15 maja do 15 września — i raz na miesiąc w okresie od 15 września do 15 maja.

Główne Biura Redakcji i Administr.:
Krynica (Pod Trąbką).

Filjalne Biura Redakcji i Administr.:
Lwów, ul. Franciszkańska 12.
Kraków, ul. Szewska 27.

Ogłoszenia adresowe bezpłatnie 4 razy w zamian za abonament całoroczny. — 2 razy za abonament sezonowy.



Ceny abonamentu:

Sezonowo: (od 15 maja do 15 wrześ.) 5 K. (Mk), 3 Rs, 9 Fr.

Całorocznie: (sezon zimowy i letni) 7 K. (Mk), 4 Rs, 12 Fr.

Uw. Abonament całoroczny liczy się od każdego dowolnie miesiąca na okres 12 miesięcy. Nr. pojedynczy 40 hal.

Ceny ogłoszeń:

W części inseratowej za tekstem. Drobne ogłoszenia (3 wierszowe) po 1 Koronie (płatne przy zamówieniu).

Ogłoszenia adresowe (7 wierszowe) po 2 K. (trzykrotnie 5 K. — 10-kr. 15 K)
Inseraty: $\frac{1}{18}$ str. 6 Kor. — $\frac{1}{8}$ str. 10 Kor. — $\frac{1}{4}$ str. 18 Kor. — $\frac{1}{2}$ str. 34 Kor. — $\frac{1}{1}$ str. 65 Kor.).

Na okładkach $\frac{1}{18}$ str. 8 Kor. — $\frac{1}{8}$ str. 15 Kor. — $\frac{1}{4}$ str. 28 Kor. — $\frac{1}{2}$ str. 50 Kor. — $\frac{1}{1}$ str. 90 Kor.

Na tytułowej (1-szej str.) $\frac{1}{18}$ str. 15 Kor. — $\frac{1}{8}$ str. 25 Kor. — $\frac{1}{4}$ str. 45 Kor. — $\frac{1}{2}$ str. 80 Kor. — $\frac{1}{1}$ str. 150 Kor.

Biura filjalne wywiadowcze: Czerniowce (Dom Polski), Cieszyn (Two Beskid), Toruń (Księgarnia Zabłockiego), Poznań (Księg. Leitgehera), Warszawa (Biura J. Ungra), Łódź (Księg. L. Fiszer), Lublin (Admini-Gońca Lub.), Wilno (Ks. Zawadzkiego), Kowno (Księg Rudzkiego), Kijów (Księg. Idzikowskiego), Petersburg (Księg. Polska), Wiedeń I, Renn. 6.

Naroznikowe ogłoszenia (zamiast „Nadesłanych”) u dołu każdej strony tekstowej zajmujące odcinek 5 ctm. kwadr. po 20 Kor., (3-krotnie 50 Kor. — 10-krotnie 150 Kor.)

Numery pojedyncze do nabycia: we LWOWIE Biuro dzienników i ogł. Sokołowskiego (Pasaż Hausmana), Księgarnia Altenberga (Plac Myrsky) i Księgarnia Powszechna (Plac Halicki 14. W KRAKOWIE: Biuro ogł. i dzien. Hopcasa i Salamoniowej, ag. na dworcu kol., Księg. Gebethnera (Rynek), Księg. Spółki wydawn.

Szan. PT. Panów Lekarzy prosimy o wyłożenie N-ru w poczekalniach.

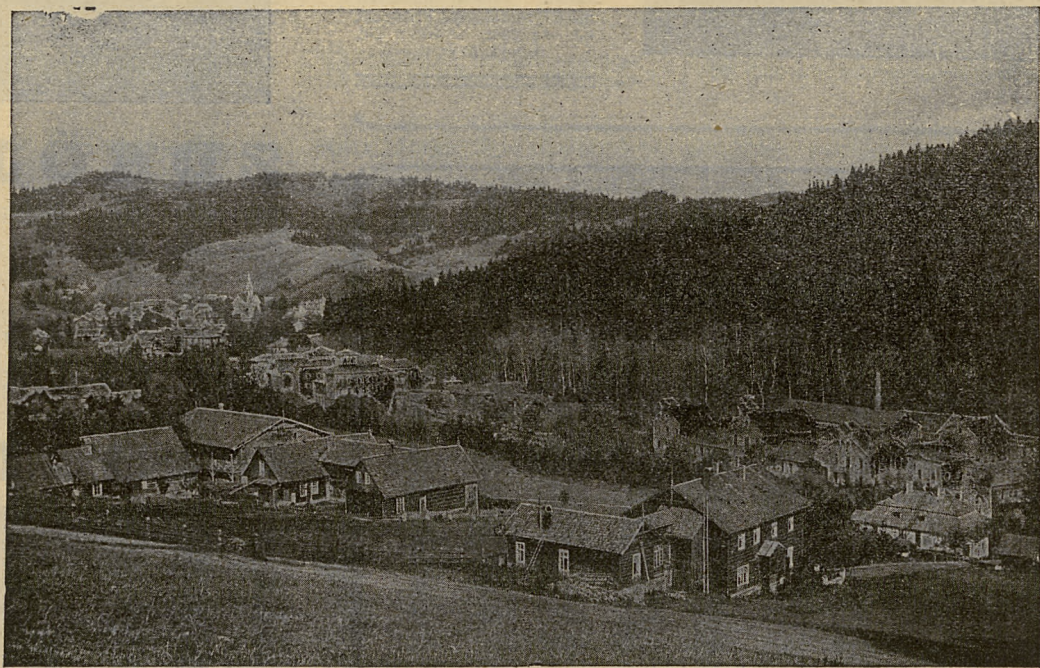
KRYNICA

C. k. Zakład zdrojowy w Galicji.

Środki lecznicze:

„Zdrój główny”, „Słotwinka”, „Zdrój Józefa” i „Zdrój Karola”, bardzo silnej szczawy wapienne- i magnezyowo-sodowo-żelazistej. Kąpiele mineralne bardzo obfite w kwas węglowy, ogrzewane metodą Schwarza. Kąpiele borowinowe. Kąpiele gazowe z czystego kwasu węglowego, Zakład hydropatyczny pod kierownictwem radcy ces. Dra Ebersa. Kąpiele rzeczne, elektryczne, mięsienne, leczenie dyetyczne i terenowe. Klimat wzmacniający podalpejski. Wody mineralne krajowe i zagraniczne. Keifir, zentyka, mleko sterylizowane. Gimnastyka lecznicza. Apteka.

Lekarze: Dr. Leon Kopff (zakładowy) z Krakowa, nadto 15 lekarzy wolno praktykujących. **Mieszkania:** Przeszło 1500 pokoi, z komfortem urządzonych, w cenie od 1 kor. 80 hal. wyżej. Dom zdrojowy z hotelem. Czytelnia, wypożyczalnia książek. Restauracja. Pensjonaty prywatne. Hotele. Cukiernie. Kościół. Kaplica. Cerkiew. Muzyka zdrojowa stała (dyrektor A. Wronski). Stały teatr miejski ze Lwowa, koncerty, odczyty, bale, wycieczki towarzyskie, place do gry w lawn-tenisa. Spacer w uroczę okolice Karpat. Rozległy park szpilkowy, wzorowo, urządzony, około 100 morgów obszaru. Frekwencja do 10.000 osób. Główne biuro redakcji i administracji wydawnictwa „NASZE ZDROJE” (Pod koroną) i tamże Biuro turystyczno-wywiadowcze.



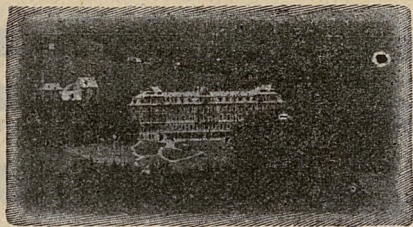
Cudownie położony w Karpatach, 600 m. nad poziomem morza. • Od stacji kolejowej Muszyna-Krynica godz. bitej drogi wygodnym powozem. W roku 1911 otwarcie budującej się już kolei. • Stacja kolei: MUSZYNA-KRYNICA. • Z Krakowa 5 1/2 godzin, ze Lwowa 11 godzin, z Budapesztu 9 godzin, z Wiednia 14 godzin jazdy. Poczta trzy razy dziennie. • Urząd telegraficzny i telefon w miejscu.

Sezon od 15. maja do 10. października. W maju, czerwcu i wrześniu ceny kąpeli i pomieszczeń w domach skarbowych niższe. — W lipcu i sierpniu nie udziela się ubogim żadnych ulg w opłacie taks kuracyjnych. Rozsyłka wód mineralnych krynickich od kwietnia do listopada. Generalne zastępstwo sprzedaży wód krynickich ma firma N. Trauma Syn w Tarnowie. — Składy we wszystkich większych miastach w kraju i za granicą.

Blizszych wyjaśnień udziela i na żądanie broszury i prospekty rozsyła

C. K. ZARZĄD ZDROJOWY W KRYNICY.

Za zezwoleniem c. k. Dyrekcji kolejowych „NASZE ZDROJE” znajdują się we wszystkich pociągach państwowych kolei żelaznych na przestrzeni od Szczakowy i Czerniowiec aż do Wiednia (Dworzec północny).



DLA CHORYCH PIERSIOWO SANATORJUM W ZAKOPANEM

pod kier. Dr. K. Dłuskiego
od 11 K w zwyczaj za utrzy-
manie wraz z leczeniem.

Sezon trwa od 23 go maja do 13 go września.
Najstarsze radjo - czynne zdrojowisko solankowe
istn. od r. 1789.

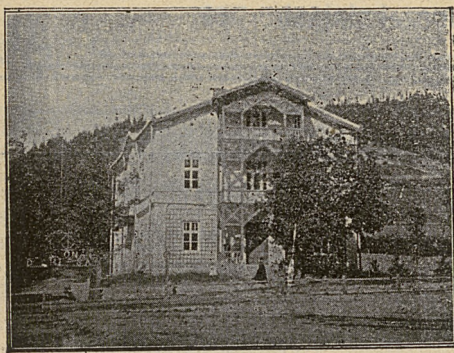
DRUSKIENIKI NA LITWIE (GUB. GRODZIENSKA)

Zakład zdrojowo-kąpielowy w wspaniałym położeniu nad Niemnem. Kąpiele solankowe, borowinowe, kwasowęgłowe, elektryczne i inne. Zakład hydropatyczny, sala gimnastyczna. Warunki klimatyczne i sanitarne wyjątkowo dobre. Zdrojowisko otoczone sosnowym borem, grunt i podłoże przepuszczalne. Miejscowość urocza, rozrywek i wycieczek dużo, życie tanie. Ordynuje 32 lekarzy. Wskazania: skrofuły, reumatyzmy, niedokrwiistość, choroby kobiece, nerwowe, paraliże, podagra, cierpienia żołądka i kiszek, nieżyty dróg moczowych. Dojazd od st. kol. Warsz.-Petersb. Porzeczce 17 w. doskonałej szosy. — Samochody, powozy, omnibusy, bryczki.
Prospekty na żądanie wysyła Biuro zdrojowiska:

DRUSKIENIKI (gub. Grodzieńska).

(14-15)

Pensjonat Hydropatyczny



Dra Ebersa w Krynicy

Założony w r. 1890 — obecnie odnowiony, prowadzony we własnym zarządzie. Pokojów 65. Kuchnia pod dozorem lekarskim. Stała opieka 3 lekarzy. Własne ogrody, park, urządzenia do zabaw, Kasyno. :: Telefon międzymiastowy. Prospekt na żądanie. Adres: Dr. Ebers, Krynica.

RZĄDOWO
UPRAWNIONA

FABRYKA WÓD MINERALNYCH

SZTUCZNYCH I SPECYALNIE LECZNICZYCH pod firmą

K. RZĄCA I CHMURSKI

W KRAKOWIE, PRZY ULICY ŚW. GERTRUDY L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisji przemysł. Tow. Lek. polecane przez toż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Marjenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież Specjalne lecznicze, jak Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przep. PROF. JAWORSKIEGO.

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogeriach.

(6-10) :: Cenniki na żądanie franco. ::

POŁĄGA

JEDYNE POLSKO-LITEWSKIE MORSKIE KĄPIELE NA
OTWARTEM WYBRZEŻU BAŁTYKU

Z lasem sosnowym i długim pomostem. — Zimne i ciepłe morskie kąpiele. Hala gimnastyczna Dra Skowrońskiego.

Kurhaus przebudowany i powiększony, przy nim urządzona studnia artezyjska, wodociąg, kanalizacja. — W kurhausie hotel, restauracja, czytelnia, bilard. Wille, pensjonaty. — Nowy zarząd. Teatr, orkiestra, reuniony, koncerty, wycieczki. — Kościół, poczta, telegraf, apteka na miejscu. Lekarz zakładowy Dr. Krysiński z Warszawy. Kurhaus otwarty od 1 czerwca do 15 września.

SEZON OD 1 CZERWCA DO 15 WRZEŚNIA

Dojazd przez Prusy do Memla (Kłajpeda) z tamtąd dorożką (pół godziny). — Z Cesarstwa i Królestwa przez Libawę lub Prekulny (Libawo-Rom). Objasnienia, wynajem mieszkań:

Zarząd kąpielowy (p. Jasińska) Połąga gub. Kurlandzka.

Hygieniczne przefiltrowane mydła toaletowe wyrobu
M. MALINOWSKIEGO
są sporządzone z zastosowaniem najnowszych wskazań nauki
Cena począwszy od 60 halerzy
Wystrzegaj się licznych naśladownictw

Poczta Żabie :: Stacja kolei Worochta



ZDRÓJ „BURKUT“

Szczawa żelazista jak Krynica i Franzensbad

Położenie połonne 1013 metrów nad morzem. Pension dziennie 5 K. Stacja klimatyczna par excellence dla przepracowanych urzędników i księży. :: Otoczenie obszarów lasów świerkowych i połonin :: Kąpiele w Czeremoszu, kąpiele mineralne :: Zabawy, tenis, kręgielnia i t. p. Prospekta i informacje przesyła Zarząd Zakładu

ZAKŁAD KĄPIELOWY I SANATORJUM



BRANDYS NAD ORLICĄ W CZECHACH.

Sezon od 2 maja do 17 września

Hydropatja, elektroterapia, kąpiele borowinowe, kwasowęgłowe, świetlna, inhalacja, gimnastyka lecznicza, dietyetyczne leczenie.

Gazeta Narodowa

„Gazeta Narodowa“ zamieszcza stale dwa feljetyony powieściowe a trzeci okolicznościowy.

Prenumerata na „Gazetę Narodową“ wynosi z przesyłką poczt.: miesięcznie 2 K 50 h. :: kwartalnie 7 K 50 h. :: półrocznie 15 K. Dla letników ustanawia się abonament i dwutygodniowy za 1 K 50 h.

Prenumeratorem „Gazety Narodowej“ mogą po bardzo niższej cenie otrzymać „Tygodnik mój i powieści“, jako też warszawski tygodnik „Ziarno“ z 12 tomikami rocznej premii.

Administracja „Gazety Narodowej“:
Łwów, Karola Ludwika 3, gmach Tow. Kr. ziemsk.



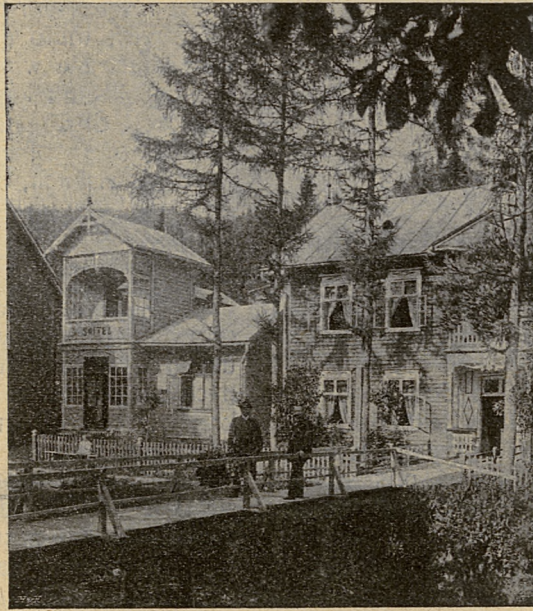
== Najlepsze adresy i wskazówki dla gości w Krynicy. ==

Zrzeszeni Obywatele Krynicy

celem uprzyświecenia pobytu gościom kąpielowym w Krynicy w sezonie I-ym i III-im dają opust od cen mieszkań w swych willach w sezonie I. 30%, w III. 50%.

Polecenia godne wille „Zrzeszonych“, położone w najprzystępniejszych miejscach są następujące:

Willa „Braunfeld“
 „Pod Palmą“
 „Tatarska“
 „Pod Wisłą“
 „Pod Górale“
 „Bronisławy“
 „Bem“
 „E. Langer“
 „Grażyna“
 „Jutrzenka“
 „K. Mally“
 „W. Węgier“
 „Kamelia“
 „Alfredówka“
 „Trzy Korony“
 „Pod Tygrysem“
 „Pod Opatrznością“
 „Urszula i Stefania“
 „Alpejska“
 „Pod Krakusem“
 Pensjonat Dra Ebersa
 „Pod Koleją“



Willa „Pod Kosynierem“ (Tow. Zaliczkowe)

Willa „Plebania“
 „Jaskowski“
 „Marcisza“
 „Pod Ułanem“
 „Pod Kosynierem“
 „Świtez i Budrysówka“
 „Anny“
 „L. Kamyka“
 „Zofiówka“
 „Pod Żółtą Bramą Kijow.“
 „Pod Zegarem“
 „Pod Szczerbcem“
 „Pod Gwiazdą“
 „Emilia“
 „M. Redner“
 „Jadwinówka“
 „Pod Pogonią“
 „Dniestrzańska“
 Silberstein Słotwiny
 Skotnickiego Stanisława
 „Venus“
 Hotel Vogla

RADCA CES. Dr. EBERS HENRYK
 ordynuje w Zakładzie hydro-
 patycznym.

DR. KMIETOWICZ FRANCISZEK
 ordynuje willa „Świtez“.

DR. BETTER IGNACY ordynuje
 w domu „Pod trzema różami“.

DR. BANDROWSKI JULIUSZ lek.
 dentysta, ordynuje „Pod Trąbką“
 (Deptak).

Two Zaliczkowe w Krynicy („Pod Kosynierem“ koło Domu Zdrojowego) z neogran. poręką o własnym kapitale 100.000 K. wypłaca dla udogodnienia gościom kąpielowym wszelkie przekazy i czeki pieniężne Banków Król. Polskiego i Rosyi przez Akc. Bank Związkowy we Lwowie przesłane; również przyjmuje wkładki oszczędnościowe z 5% oprocentowaniem.

Przez rok cały otwarta w Krynicy apteka, ordynują stale: Radca Ces. Dr. Henryk Ebers, Dr. Franciszek Kmiotowicz i Dr. Juliusz Bandrowski (lek. dent.). Tak samo cały rok bez przerwy funkcjonuje poczta, telegraf telefon międzymiastowy, jakoteż dostępne wszelkie udogodnienia życiowe i mieszkaniowe po bardzo przystępnych cenach. Łatwo zatem mogą goście kąpielowi korzystać z sezonu zimowego w Krynicy i uprawiać tu na znakomitych terenach sport saneczkowy i narciarski.

Polecenia godne adresy zakładów i firm kupieckich w Krynicy.

PENSJONAT MARJI SIEMIENSKIEJ willa „Pod Pogonią“ (za kościołem).

FRYZJER S. Wieder „Pod Jarząbkiem“ (za Domem Zdrojowym).

PROPINACJA w willi „Venus“ O. Engländera.

RESTAURACJA KOSZERNA „ALFREDÓWKA“.

SKLEP KORONEK Fr. Hippmann przy trawie Deptak.

SMACZNE i ZDROWE OBJADY w willi „Pod Zegarem“.

SKLEP SPOŻYWCZY (śniadania, bilard) „Pod Zamkiem“ M. Rożankowski.

APTEKA „Pod Aniołem“ A. Nitribitta przy Deptaku.

PAWILON trafiki i wszelkich użyteczności, Jan Rożankowski (Deptak u wejścia).

MATERJAŁY DRZEWNE Izak Müller (w Powroźniku pod Krynica).

SKLEP KORZENNY i handel win A. Inles „Pod Zamkiem“.

WIKT DOMOWY i mieszkania A. Pudłowa — Szkoła polska.

I. NOWAKA sklep wszelkich potrzeb przy ul. Puławskiego za „Koroną“.

MASAŻYSTA i nacieracz kąpielowy St. Malarz.

PIEKARNIA ZDROWIA A. Kmiotowicza, sprzedaż detaliczna wszędzie pod nakryciem.

MAGAZYN KWIATOWY A. LITWORY w kiosku obok willi „Pod Ułanem“.

wolne

wolne

Z tematów do październikowego
Zjazdu Zdrojowego.

Faktorstwo w zdrojowiskach.

własnego i kuracjuszków przeciwstawić zwartą akcję zbiorową w formie biur wywiadowczych po większych miastach Polski urządzonych, jakoteż stałego biura podobnego miejscowego z jego ekspozyturą na dojazdowym dworcu kolejowym.

Ile strat materialnych, ile zawodów i przykrości dla zakładów, właścicieli will i kuracjuszków wytwarza brak biur podobnych, zastępowanych przez chciwych zysku a niesummiennych faktorów-pośredników, ile stąd złej sławy wpływu na nasze zdrojowiska, zbytchna chyba dowodzić.

Lecz niedość tego.

Rozzuchwalone tą nieporadnością i bezbronnością zarządów i właścicieli will, faktorstwo zdrojowe sięgnęło w ostatnich latach w dziedzinę wyższą, bardziej odpowiedzialną i bardziej dyskredytującą nasze zdrojowiska, gdyż w dziedzinę ściśle lekarską, szerząc tu ohydny demoralizację tak w szeregach kuracjuszków jak i lekarzy nawet.

Nie polegamy tu bynajmniej na pogłoskach lub niemiarodajnych donosach.

Fakty te donoszą nam z wielu zdrojowisk korespondenci nasi, w niektórych stwierdziliśmy to osobiście i naocznie, ostatnio zaś fakty podobne, stwierdzone przez wiarygodnych świadków, powołane zostały na ogólnym zebraniu lekarzy w Krynicy.

Nie potrzebujemy dowodzić, jak wypadki podobne obniżają wobec publiczności godność i powagę stanu lekarskiego, jak go sprowadzają z wyższego jego poziomu etycznego w niziny brudnych zabiegów podstępnych i przekupstwa pośredników, jak wysoce etyczną sprawę zaufania do lekarza, jego dobrego imienia i sławy zastępują tu frymarki factorskie, szerzące nieufność do lekarzy, choćby najświetlejszych, jeśli nie

Plagą, a poniekąd ohydą naszych zdrojowisk jest rozwieleniające się w nich z roku na rok stręczycielskie faktorstwo.

Ograniczało się ono dawniej do wynajmu mieszkań, w czym dużą winę ponosiły i ponoszą tak zarządy zdrojowe jak i właściciele will, nie umiejący tej pladze wyzysku

chęć opłacać „faktornego“ od przyprowadzanych sobie — nawet wbrew ich woli — pacjentów.

Faktorzy bowiem, celem owładnięcia tej dziedziny, posługują się środkami najwtrętniejszego podstępku, szczególnie wobec młodych lekarzy, nowoprzybyłych na praktykę do Zdrojowiska. Oto przyprowadzając im pacjentów pytają wprost o wysokość stałego factorskiego „od głowy“, przyczem podają kwoty, opłacane im rzekomo przez starszych lekarzy. Metoda ta podstępna zachwieje nieraz łatwowie, mniej pod względem charakteru wyrobione jednostki, popadające w ten sposób nieodwołalnie i bez ratunku w ręce factorskie.

Do jakich jednak granic dochodzi wówczas chciwość tychże śmiałków i bezczelność, świadczą stwierdzone wypadki nagłego wpadania factorsków do poczekalni lekarza, odmawiania tu na miejscu i wyciągania — nieraz siłą — pacjenta, którego jak barana pod strzyżę odstawiają do płacącego „faktorne“ lekarza. Dla zysku nie gardzi faktor żadnymi sposobami ni środkami, więc obmowy i szkalowania nie poddających mu się lekarzy, okłamywania pacjentów na różne sposoby, często suggestji a nawet terroru.

Nie brak przytem faktorom całej rzeszy podagentów, rekrutowanych nawet wśród kobiet. W tej nieprzystojnej walce o byt idą czasem o lepsze, w porozumieniu z faktorami lub samotrzeć, mało etycznie wyrobione żony lub kuzynki lekarza, wkradające się w zaufanie kuracjuszek przy łatwym towarzyskim zbliżeniu kąpielowym w parku, wśród posiedzenia na ławeczce. Służbę tę factorską uprawiają również, w zamian za użyczone sobie poparcie, masażystki, szukające zarobku w zdrojowiskach, nie mówiąc już o kelnerach hotelowych.

Faktorstwem tem trudnią się przeważnie żydzi, często z pośród biednych kuracjuszków rekrutujący się, celem zdobyć sobie środków pobytu i leczenia w zdrojowisku.

Z niekłamany wstrętem poruszamy tę sprawę w imię obowiązku publicystycznego w przekonaniu, iż ogólne te uwagi wystarczą ku przestrodze tych nielicznych, mało odpornych na podobne podstępki factorskie lekarzy, nie pomnych krzywdy wyrządzanej przez to godności własnej, stanowi lekarskiemu a tem samem i zdrojowiskom. Zarządom tych ostatnich jak i gromom lekarskim przysłuży prawo odniesienia się o tę krzywdę do „Izb lekarskich“; niechże do tego nie przyjdzie, gdyż zeznania wiarygodnych świadków mogłyby tu fatalnie zaważyć na szali nieuchronnego wyroku potępienia.

N. Z.

Dr. A. Jarosiński.

Notatki z wycieczek

balneologiczno-turystycznych
po kraju.

NAŁĘCZÓW — DRUSKIENIKI.

(Rzecz czytana na posiedzeniu Tow. Lek. Sie-
dleckiego d. 2 września 1909 r.)

(Ciąg dalszy).

samorzutnie. Gdy w czasach ostatnich prawo wolności osobistej jednostek i społeczeństw ludzkich, dążenie do ulżenia doli upośledzonym i do ukrócenia brutalnej przewagi mocniejszego nad słabszym zaczynają być odczuwane — jest nadzieja, że narody po obu brzegach Niemna doczekają się lepszej przyszłości....

Rzeka pod prostym kątem zwraca się na prawo; nasz „Dewajtys“, na którym płyniemy, zbliża się ku Druskienu.

Leżą one w północno-zachodnim kącie gubernii Grodzieńskiej, na pograniczu z gub. Wileńską i Suwalską. To sąsiedztwo Druskienu z Królestwem Polskiem miało dla kuracjuszków Polaków tę doniosłość, że gdy przed kilku jeszcze laty nie wolno było artystom używać publicznie mowy polskiej, z deklamacjami i teatralnymi przedstawieniami udawano się za Niemen i korzystano z gościnności hr. Rostworowskiego w Leśnej.

Dalej myśl bieży w te czasy, kiedy Niemen oddzielał dwa narody zgodnie ze sobą żyjące, które nie podbijały się wzajem, a chętnie po bratersku dzieliły się zdobyciami kultury...

Kolejno bieży myśl w czasy przedostatnie, kiedy te dwa bratnie narody jednako podległy prawom podboju i do dziś krępowane, nie mają możliwości rozwijać się

W paru ostatnich latach język polski w Druskienu odzyskał swobodę, w roku jednak zeszłym ilość przedstawień polskich ograniczono do 10-ku.

Miejscowość, na której usadowiły się Druskienuki, przedstawia wyniosłość na 15 metrów nad poziom Niemna (200 m. nad poziom morza), bujnie porośłą iglastymi lasami i obramowaną z dwóch stron Niemnem a wpadającą doń Rotniczanką.

Brzegi Niemna wogóle śliczne, w okolicy Druskienu są wprost wspaniałe, a Rotniczanka, wartko płynąca głębokim jarem, przez gaj, miejscami po kobiercu utkany z ziela i kwiatów, sprawia tysiące wrażeń estetycznych. Nic przeto dziwnego, że brzegi Rotniczanki są ulubionym miejscem spacerów, że do brzegów tych przywiązane są imiona Syrokomli, Czeczotta, Moniuszki, Narbutta i Kraszewskiego, którzy chętnie tu przebywali.

Jako miejscowość lecznicza, Druskienuki mają z górą stuletnią przeszłość. Za czasów sejmu grodzieńskiego, w r. 1789, król Stanisław August, w otoczeniu możnowładców, zjeżdżał do Druskienuki, oglądał zdrojowiska i pierwszy polecił wykonać analizy chemiczne źródeł.

Rozkwit Druskienuki sięga roku 1840, chwili, gdy rząd udzielił 25.000 rs. pożyczki na urządzenie zakładu i gdy następnie przeprowadzono kolej Warszawsko-Petersburską (1862).

Druskienuki pierwotnie własność rządu rosyjskiego, są dziś we władaniu towarzystwa akcyjnego, a nabyte zostały w ostatnich latach od pułkownika Dżulianiego.

Zdrojowisko posiada 19 źródeł solankowych, obficie wydobywających się ze znacznej głębokości. Jedno tylko źródło, tak zwane „Nowe“ daje 35.000 wiader solanki na dobę. Źródła druskienukijskie należą do zimnych solanek, a składem swym

i działaniem podobne są do Kissingen - Rakoczy, Kreuznachu i Soden Nr. III.

Mieszkań ilość wielka: oprócz 4-ech hoteli na pomieszczenie przyjezdnych, mają Druskieniki około 400 domów mieszkalnych i will, rozrzuconych i położonych wśród cienistych zadrzewionych ogródków.

Ulice równe, szerokie z wygodnymi i dobrze urządzonymi chodnikami. Główne ulice oświetlone są lampami kreożarowemi. Oprócz pozostającej pod kontrolą lekarską, wykwińskiej restauracji zakładowej, istnieje kilka restauracji prywatnych, liczne jadalnie z obiadami „gospodarskimi“, trzy cukiernie oraz mleczarnia pod „Prababką“ na fermie. Są pensjonaty z całodziennym utrzymaniem i liczne sklepy spożywcze. Ceny mieszkań i życia przystępne.

Nie brak również rozrywek i pięknych wycieczek.

Co się tyczy urządzeń leczniczych, to prawie wszystkie rodzaje leczenia fizykalnego znalazły uwzględnienie w Druskienikach.

A więc ortopedia, masaż i gimnastyka lecznicza, balneohydro i elektroterapia, leczenie terenowe słoneczne, piaskowe oraz djetetyczne.

Kąpiele mineralne, kwasowęglowe, błotne, elektryczne oraz całkowicie urządzone zakład hydropatyczny mieszczą się w specjalnym, niedawno wystawionym budynku. Ogólna ilość wanien 150 (mułówek 4). Liczba kąpeli, wydawanych dziennie na wysokości sezonu, dochodzi do 1200.

Dla miłośników kąpeli rzecznych są łazienki na Niemnie oraz kąpiele spadowe „en cascade“ na Rotniczance, o temperaturze 2°—3° niższej niż w Niemnie.

Oprócz tego należy wymienić:

1) Najstarsze, zasłużone sanatorium Dra Walerego Bukowskiego dla chorób wewnętrznych, nerwowych i kobiecych, cały rok otwarte,

2) Zakład gimnastyczny pod kierunkiem lekarza, subwencjonowany przez Zarząd,

3) Zakład gimnastyczno-ortoped., zaopatrzone w liczne nowoczesne przyrządy, kierowane przez zamiłowanego w swoim dziale Dra Stanisława Kona, oraz

4) Sanatorium dla kobiet Dra Oskara Goldberga, nadające się bardzo do leczenia wszelkiego rodzaju spraw wysiękowych w zakresie narządów kobiecych.

Lekarzy wielu (36), którzy albo stale mieszkają w Druskienikach, albo na sezony przyjeżdżają z Petersburga, Wilna, Warszawy etc.

Druskieniki zawdzięczają wziętość swemu pięknemu po-



Druskieniki: Typ pierwszorzędnej willi.

łożeniu, czystemu powietrzu, dużemu zalesionemu obszarowi, solankom, rzekom i licznym urządzeniom leczniczym; nadają się do leczenia chorób nerwowych, ustrojowych, paraliżów, chorób kobiecych, spraw wysiękowych i chirurgicznej gruźlicy. Obok tego są wspaniałe letniskiem.

Kuracjuszów w r. z. było dużo (biletów sezonowych do sierpnia było do 10.000), Polacy jednak stanowią mniejszość.

Obcy lepiej od nas oceniają Druskieniki, nic dziwnego przeto, że na spacerach przeważa mowa rosyjska o brzmieniu białostocko-berdyczowskim.

Wypada jeszcze powiedzieć kilka słów o dobroczynności, jaka z dawien dawna stanowi jedno z najbardziej pocieszających zjawisk życia druskienickiego.

Druskieniki posiadają:

1) Przytułek chrześcijański ogólny, w którym przez lato znajduje dogład i kurację 60—70 stałych chorych mężczyzn i kobiet bądź to bezpłatnie, bądź za minimalną opłatą.

2) Przytułek chrześcijański dla starców płci obojga na 10 osób, funkcjonujący stale zimą i latem i mieszczący się w pięknym, nowym murywanym budynku.

3) i 4) Dwa przytulki żydowskie, Grodzieński i Wileński, gdzie, podobnie jak w chrześcijańskim, korzysta przez lato z dogładu i kuracji za niewielką opłatą około 500 osób.

5) Lecznicza kolonia dziecięca rosyjskiego Towarzystwa Ochrony zdrowia ludowego na 200 dzieci.

6) Kolonia dziecięca Wileńskiego Towarzystwa Opieki nad dziećmi na 100—120 dzieci i

7) Szpital żydowski na 6 łóżek.

Ze wszystkich tych instytucji tylko kolonia Petersburska nie ucieka się do pomocy środków miejscowych, wszystkie inne są utrzymywane albo jedynie z funduszy miejscowych, albo z większym lub mniejszym ich współudziałem. Dobry

przykład w tej sprawie daje Towarzystwo Akcyjne, które wydziela do 5.000 kąpeli bezpłatnie, a do 10.000 kąpeli za opłatą minimalną.

Dłuższy czas spędziliśmy w kolonii Wileńskiej, gdzie wesoła i ożywiona działalność śpiewem uprzyjemniała nam pobyt i z którą wspólnie fotografowaliśmy się.

Mówiąc o kolonjach letnich, zaznać muszę, że Druskieniki nadają się bardzo do urządzenia stałego sanatorium dla dzieci skrofulicznych i z chroniczną gruźlicą.

(Dok. nast.)



Druskieniki: Willa PP. Kersnowskich, nad stawem „Panieńskie Oko“.

Słotwinka

dawniej — a dzisiaj.

Po wielu latach przybyłem znów do Krynicy. I leż tu niespodzianek zastałem! Jedne z nich ucieszyły mnie, inne zaś zasmuciły w wysokim stopniu.

Do tych ostatnich należy źródło „Słotwinka“.

Jakiegoż doznałem tutaj rozczarowania! Nasamprzód już przy wstępie w aleję uderzył mnie wielki nieład i zaniedbanie. Gdym atoli stanąłem u źródła, oczom własnym wierzyć nie chciałem. Byłem jednym z tych, o których Pismo św. mówi: „Oczy mają, a nie widzą“. I ja patrzyłem, a mimo to nic nie widziałem, bo zamiast tętniącego życiem źródła, spostrzegłem wstrętą skrzynię, zbitą z ordynarnych desek.

A więc pomyślałem sobie: tą skrzynią przykryto bijące, pełne życia i radości źródło, które przed laty wabiło setki gości, darząc ich ożywczym nektarem.

I ja spragniony dążyłem do źródła, a już z góry cieszyłem się nadzieją, że się orzeźwię „Słotwinką“. Tymczasem zawiodłem się srodze. Oto pierwsza w Krynicy niespodzianka, nietylko niemiła dla mnie, ale wprost straszna!

Oszołomiony tem wrażeniem chciałem usiąść na ławce, ale niestety i ławki usunięto z pawilonu źródła. Bezwładnie oparłem się o zbutwiałą balustradę i jak Jeremiasz począłem rozmyślać nad grobem „Słotwinki“.

Uleciałem myślą w te minione czasy, kiedy w Słotwince od rana do późnego wieczora roiło się od kuracjuszków.

Dzisiaj pustka — cisza — spokój cmentarny!

I zasmuciłem się, bo z taką radością biegłem tutaj, aby odetchnąć swobodą, upojeniem wiosny — a zastałem pustkę i martwość! Pogrążyłem się w myślach. Przypominałem sobie dawne, lepsze dla Krynicy i dla Słotwinki czasy, kiedy to odbywały się piesze wycieczki z Krynicy, przy dźwiękach muzyki zdrojowej. Dawniejsi goście pamiętają zapewne, jaki ruch panował na deptaku, gdy ogłoszono wycieczkę do Słotwinki. I dobrze było wtedy, bo takie popołudnie, spędzone wesoło i ochocz w Słotwince odgrywało w życiu kuracjuszków znakomitą rolę, dodawało humoru i tematu do rozmów — oraz ochoty do następnej wycieczki.

Mimowoli pomyślałem, czemu zaprzestano wycieczek, lecz opustoszałe źródło i trumniasta skrzynia na niem, dały aż nazbyt wymowną odpowiedź! — Poco wycieczek, kiedy źródło, które stanowiło największy urok Słotwinki, zagrzebano!

Myślałem też dalej: Jeżeli dla wygody gości sprowadzono wodę ze Słotwinki rurami do krytego deptaku w Krynicy, to przecież nie powinno się było samego źródła zamurowywać

i pozbawiać ożywczej wody tych, którzyby ją chcieli pić u samego źródła.

W ten sposób obrabowano Krynice z miejsca uroczych wycieczek, a gości rozrywki. I myślałem dalej: Gdyby taka Słotwinka była za granicą. Czegoby tam z niej nie zrobiono! Nad źródłem stanąłby stylowy pawilon żelaznej konstrukcji, źródło ujętoby w najkosztowniejsze kamienie, wszędzie widniałyby napisy o skuteczności tejże wody — rozlepiono by artystycznie wykonane anonsy i t. p. A u nas co? Taki prześliczny źródło zagrzebano w ziemi — taki uroczy zakątek zamieniono w cmentarzysko!

Za granicą każde drzewko, każdy kamień żyje — otrzymuje swą nazwę; u nas zaś nietylko, że się nic nowego nie tworzy, ale nawet to, co lata już przetrwało i pozyskało swą historję, zabija się zardzewiałymi gwoździemi i robi się z tego trumnę.

Nie wiem, kto tu zawinił, bo nie znam miejscowych stonsunków. Ale to, co się stało, nazwać można wprost zbrodnią, gdyż pogwałcono piękno w przyrodzie, które za granicą sztucznie się stwarza, u nas zaś zakopuje się je przed ludzkim okiem.

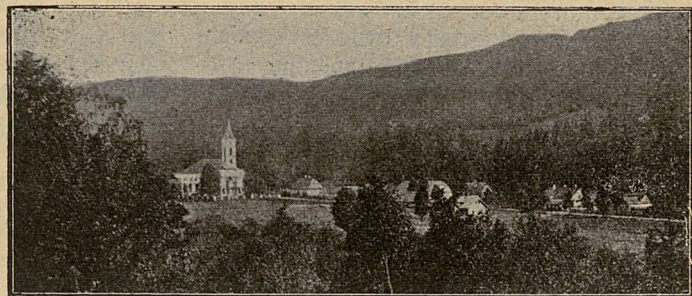
O Słotwinko! jakąż ciężką wyrządzono ci krzywdę! Gdybyś miała mowę ludzką, krzyk boleści twej nie ustawałby nad borami, dobiegłby do stóp Stwórcy, któryby zdjął okowy ze serca twego.

W Krynicy, w lipcu 1910.

KURACJUSZ.

* * *

Po nowem ujęciu źródła w r. 1905 z rozporządzenia c. k. Namiestnictwa w myśl wniosku protomejdyka Dra Merunowicza zostało ono nakryte taflą szklaną — jak czytamy w rozprawce A. Grabowskiego a wpływ dla wody Słotwińskiej urządzono w krytym deptaku, dokąd ona dopływa wprost ze źródła naturalnym spadem.



Wisła: Śląsk austr.

Zamach stanu słomianych wdowców.

Wszystkim Szan. P. T. Paniom, bawiacym u wód, mamy zaszczyt donieść o przygotowanym przez ich małżonków zamachu stanu.

Oto wszystkie miasta, a nawet miasteczka polskie obiegają już odezwy lwowskiego „Komitetu założycieli“, nawołujące do zawiązywania wszędzie „Stowarzyszeń wzajemnej pomocy słomianych wdowców“ (zarejestrowanych z ograniczoną poręką).

Dla ostrzeżenia podajemy tu poniżej w dosłownem brzmieniu jedną z takich zabłąkanych do naszego biura odezwy, podpisaną trwożliwie tylko początkowymi literami herszta zbuntowanych małżonków.

Oto ona:

Koledzy i Towarzysze!

Nadszedł wreszcie czas, wprawdzie krótki, ale długo oczekiwany, czas, w którym po całorocznej gniołającej niewoli ma nam zaświtać złota jutrzienka swobody i upragnionej wolności.

Pomyślcie tylko panowie, że my wszyscy z pod znaku pantofla na cały szereg tygodni

mamy się przemienić z jęczących niewolników w śpiewających bohaterów, pomyślcie, że wolno nam będzie przez tak długi czas wracać do domu z knajpki lub kawiarni późno, później, lub wreszcie nawet rano. a w domu cicho i miło, bo nie wita nas żadne kazanie, ani płacz, ani miotła, ani latające krzesło, lub zegar wahadłowy udający aeroplan. Nikt nie spyta, gdzie byłeś, co robiłeś, ile wydałeś, czem pachniesz, czemu się chwiejiesz, dlaczego nos ci się rumieni?

Przez cały szereg tygodni wszystko, co było surowo zakazane, jest dozwolone a nawet zalecone, a natomiast zwolnieni jesteśmy od wszystkiego, co było nam nakazane, lub co na nas przez cały rok wymuszano. — W domu nie słycać płaczu ani innej gry na fortepianie, nie widać rachunków od krawczyń i modystek, niema wojny ze służącą, niema chorób wewnętrznych i zewnętrznych, niema trzepania dywanów i dzieci, niema karnawału, niema gości, niema krewnych, niema hałasu, niema jednym słowem piekła zwanego rajem małżeńskim, a co najważniejsza: nie widać teściowej. Nie musimy żony odprowadzać, zaprowadzać, podprowadzać, oczekiwać i znowu odprowadzać do teatru, do kościoła, do dentysty, do cukierni, do sklepu, do modniarki, do krawczyni, do stowarzyszenia i stamtąd znowu do domu. Nikt nie otwiera naszych listów, nie rozrzuca naszych papie-

rów, nie zatrąca naszych pantofli, nie przeszukuje naszych portmonetek, nie podsłuchuje naszego paplania we śnie, nie oczekuje nas w nocy z lampą i zegarem w ręku, nie obwąchuje nam ubrania, nie pisze listów anonimowych, nie wierci nam dziur w brzuchu i nie zmusza nas do słuchania tych wszystkich opowiadań, które nas nic nie obchodzą.

Jesteśmy na chwilę panowie, panami, prawdziwymi mężczyznami, którzy mają swoją a nie cudzą wolę, swoje a nie czyjeś zachcianki, swoje a nie czyjeś awanturki, swoje a nie czyjeś widzimisie, jesteśmy jednym słowem sobą i po długim czasie na krótki czas odczuwamy własne ja. Jesteśmy wolni!

Pomyślcie więc panowie, że na tę wolność upragnioną czeka każdy z nas, jak kania na deszcz, rok cały jeżeli nie dłużej, a trwać ona ma tak krótko, że każda stracona chwila jest dla nas stratą niepowetowaną.

Koledzy! Tylko w zbiorowej i planowej akcji można ten krótki przeciąg czasu należycie wyzyskać do dna. Kto ceni wolność i chce godnie i mężnie z czasu wolności skorzystać, nie narażając się na przeszkody i szpiegowanie ze strony naszych władczyń, ten niech przystąpi do naszego stowarzyszenia wzajemnej pomocy słomianych wdowców z hasłem: wolni z wolnymi!

Zgłoszenia — nawet anonimowe — przyjmuje komitet.

Z SEZONU W KRYNICY.

Obchód uroczysty 500-nej rocznicy Grunwaldzkiej święci Krynica w dniu dzisiejszym, kładąc kamień węgielny pod pomnik, mający nam i przyszłym pokoleniom na długie lata przypominać zasługi przodków naszych dla miłej Ojczyzny a zarazem obowiązki względem Niej nasze własne.

Wyrazem ich trwałszym od spizu i kamienia jest **c z y n**, a tym w danej chwili niechże będzie przez grono lekarzy zapoczątkowane już w pamiętnym półwiekowej rocznicy dniu 15 ym lipca miejscowe »Kolo Towarzystwa Szkoły Ludowej«.

Jak ongi, przed laty 500, ze wszystkich stron Polski, Litwy i Rusi ciągnęły zastępy na pole chwały, na bój śmiertelny z największym ówczesnej Polski wrogiem, tak i dziś niechże i z naszej Krynicy nie braknie ani hufca choć małego pracowników, ani ofiarnego grosza wdowiego do zwycięskiej walki z największym wrogiem naszym wewnętrznym: brakiem oświaty — z największym wrogiem naszym zewnętrznym **germanizmem**, który nieustannie toczy z nami walkę śmiertelną na kresach, obkurczając Ojczyznę naszą o jedyne dziś jej bogactwo, o jedyne lepszej przyszłości rękojmię, t. j. o **język polski**.

Ostatnia to dziś święta po ojcach spuścizna, w której złożona przez Boga drzemie jeszcze cała moc ducha polskiego, nie powołana jeszcze do świadomości narodowej, do poczucia obowiązków wśród mas ludowych.

Broń to też ostatnia, której nam żaden wróg odebrać nie mocen, dopóki jej sami u stóp jego nie złożymy.

Lecz bronią tą walczyć na kresach przypadło z wyroków Bożych nie mocarzom ducha i słowa polskiego, lecz tym maluczkiem z pośród ludu, tym niemocnym i nie władającym tą bronią.

Więc obowiązkiem naszym siłą oświaty uzbroić ich w moc i potęgę ducha i słowa polskiego, ofiarą mienia wznosić im okopy i twierdze graniczne w »Domach Polskich« w »Czytelniach« i »Szkołach ludowych« a w ten sposób walczyć wraz z nimi tak samo o każdą odbieraną piędź ziemi polskiej jak o każde wypierane słowo polskie.

W tych wielkich przygotowaniach do nowego Grunwaldu, do nowego zwycięstwa narodu na polach ducha i słowa polskiego, nie brała dotychczas udziału Krynica, nie poczuła się do wytworzenia samodzielnego ogniska ofiary i pracy.

Niechże z uroczystym obchodem wielkiej rocznicy złączy się na zawsze to jego zapoczątkowanie przez utworzenie miejscowego »Kola Szkoły Ludowej w Krynicy.«

Obchód stuletniej rocznicy urodzin Fr. Chopina rozpoczął się w piątek 22 bm. nabożeństwem odprawionem przy liczny udział publiczności przez ks. prob. Jasiaka, zaś wieczorem odbył się w przepelnionej publicznością sali Domu zdrojowego koncert na rzecz funduszu stypendyjnego im. Chopina.

Roboty koło budowy kolei z Muszyny do Krynicy zdążają raźnie do niedalekiego swego ukończenia. Składowe części mostów żelaznych zwożone są na miejsca przeznaczenia; przyczółek największego mostu w Powroźniku już w połowie

gotowy, podobnie jak magazynowy tamże budynek a tak samo raźnie idą roboty koło dworca krynickiego jakoteż drogi dojazdowej.

Komisja zdrojowa czy nie ma o niczem do radzenia skoro od kilku tygodni nie została zwołaną na posiedzenie? A możeby warto omówić choćby niejedną ze spraw przez nas poruszonych n, p. fatalny brak wody ze zbiorników do łaźni mineralnych dla mycia waniei i wszelkiego zewnętrznego użytku. Upływają też mandaty do komisji zdrojowej, którą wartoby zawczasu odświeżyć nieco energiczniejszymi siłami, gdyż maluczko, a popadniemy w letarg zimowy wraz z wszystkimi nadziejami i projektami.

Ze sceny i estrady. Po wygłodzeniu w sezonie pierwszym obfituje sezon drugi do zbytku w artystyczne produkcje.

Przedewszystkiem nęci publiczność co dzień inną wartościową nowością afisz teatralny z obsadą ról stateczną, w czem niebrak i sztuk klasycznych jak »Zemsta« Fredry, »Sen srebrny Salomei« Słowackiego, a nawet »Romeo i Julia« Szekspira. Wybór ten, co prawda, nie zawsze nadający się do prymitywniejszych warunków sceny nie zawsze daje dobre rezultaty artystyczne, ujemnie oddziałując na grę aktorów. Nie godzimy się też niejednokrotnie na interpretację niektórych ról, acz granych przez artystów tej wysokiej miary jak p. Żelazowski (Zemsta) p. Adwentowicz (Romeo) p. Feldman (Pani Walewska). Nie mniej na ogół biorąc są to przedstawienia interesujące tak wyższym poziomem samego repertuaru jak i jego wykonaniem. Nie szczędzi im też i publiczność uznania i oklasków, czego dowodem liczna stosunkowo frekwencja.

Skarżyć się również nie mogą i melomani skoro po koncercie skrzypka prof. Poselta, przyszedł im w udziale koncert Chopinowski z udziałem zaszczytnie już znanej śpiewaczki pny Zofii Obtułowicz i pianisty Rawity Gawrońskiego zaś w trzy dni potem koncert lwowskiego chóru akademickiego, a wreszcie koncert na szpital, czegoż chcieć więcej? j b.

Wystawa łowiecka. Ubiegłej niedzieli o godz. 9-iej popołudniu zdążył przy dźwiękach orkiestry zdrojowej niezwykły orszak z odznakami gałązek świerkowych ku strażnicy pożarnej, przybranej w chorągwie barwy narodowej, wieńce z zieleni a nawet całe świerczki.

To **klub myśliwski** stanął u zamkniętych wrót energicznie urządzonej wystawy. Otwarcie jej poprzedził prezes Dr. Kmietowicz pięknym przemówieniem na temat

czasów przyrody, współzycia z nią człowieka od czasów najdawniejszych aż do dzisiejszych, którego wyrazem pozostało myśliwstwo, ujęte w przepisy ochronne dla zwierzyny.

Istniejące od lat 18-u »Kółko myśliwskie« w Krynicy uważając za swój obowiązek zapoznać przebywającą tu z całej Polski publiczność z miejscowym zwierzostanem, urządziło tę wystawę,

Po tych słowach otwały się szeroko podwoje, odsłaniając przed ciekawą publicznością w kształcie jakby dekoracyjnych obrazów 12 pawilonów łowieckich, artystycznie ugrupowanych wzdłuż ścian, na całej ich wysokości aż pod sufit. Ugrupowaniu temu nie brak tu i ówdzie cech życia i współzycia przyrodzonego zwierząt, czy to w ich gniazdach i legowiskach, czy to w ich walkach wzajemnych lub też z człowiekiem.

Idąc kolejno stroną prawą od wejścia, widzimy rozłożone pawilony pp. Nadyńskiego, L. Dutkiewicza, Mally'ego i Syna, następcy burmistrza Antoniego Kmietowicza, Dra Franciszka Kmietowicza, radcy ces. Dra Ebersa, p. Fejrała, p. Lebedowicza, p. Rożankowskiego i wreszcie znanej zaszczytnie krajowej firmy lwowskiej Alfreda Dzikowskiego, jako fabryki i składu broni.

Od najmniejszego ptaka »Wolego oczka« aż do wspaniałego sokoła i orła jest tu całe ptactwo leśne, polne i wodne w pięknie wypchanych okazach; są również czworonogie zwierzęta, wspaniałe głowy dzików, wydry, łasice, wiewiórki, nader bogaty zbiór rogów wszelkiego gatunku, ale nie tych »symbolicznych« lecz prawdziwych jeleni rogaczy i t. p. Miłe też wrażenie sprawia zbiór saneczek i nartów, używanych do sportów zimowych w Krynicy; to jej muzyka przyszłości najbliższej.

Wreszcie obok działu artystycznego przemysłu p. Rożankowskiego rozstawiła ponętnie sam wybór najlepszej broni myśliwskiej lwowska firma p. Dzikowskiego w kapitalnych okazach jak; Browning śrutowy 16-go kalibru pięcioladunkowy, automatyczny — 4 ro ładunkowy, śrutowy »Siegrin«, własnego wyrobu trójładunkowy »Drilling« dla dwu ładunków z kulami na grubą zwierzynę i jednego śrutowego.

Wystawy zdobi również kapitalny portret jej prezesa Dra Kmietowicza, pędzla art.-malarza p. Sitzmana i dwa tegoż szkice krajobrazy, niebrak też i kilku żywych okazów zwierząt, między którymi szczególnymi względami cieszy się młoda sarenka.

Zastępy ciekawych, tuż po otwarciu wystawy, oprowadzał i objaśniał Dr. Kmieto-



Krynica: Pawilony Dra Ebersa.

wicz nastarczyć nie mogąc licznym zapytaniom.

Z wdzięcznym uznaniem przyjęta wystawa cieszy się dużym wzięciem tak, iż należałoby ją przedłużyć jeszcze choćby o dni kilka, co doskonale zapowiedzieć można dopiskami na tych samych artystycznych plakatach pomysłu p. Sitzmana.

Bawi w Krynicy p. Ludomir German, posel do rady państwa.

Nowe źródło mineralne odkryli przypadkiem robotnicy wśród robot ziemnych przy budującej się stacji kolejowej w Krynicy. Nowe źródło ma być niemal na równi z dzisiejszem »Głównem źródłem« obfitować w te same części składowe mineralne jako też w kwas węglowy związany i wolny. — Odkrycie to nieoczekiwane dowodzi bogactwa wód mineralnych na terenach Krynicy a powinno to bardziej przyspieszyć głębokie wiercenia, mogące — jak o tem niedawno opiewał zamieszczony w »Naszyc Zdrojach« artykuł Dra Lesława Głuźnińskiego odkryć w głębszych pokładach ziemi nawet źródła ciepłe.

Dwie wystawy czekają nas w najbliższej przyszłości. Pierwsza to wystawa obrazów i makat z udziałem art. ma-

dzy temi i oszalowanie wychodków przy starej szkole zwróconych ku ulicy i willi »Pod koroną«.

Zapowiedziany na ubiegłą niedzielę reunion nie odbył się. Oświetlona sala balowa i muzyka zdrojowa, tudzież kilka pań napróżno oczekiwały do godz. w pół do 11-ej przybycia tancerzy. Z tego też powodu komitet zmuszony był pozwracać pobrane za wstępy pieniądze a chętne danserki prosić o udział w następnym reunionie.

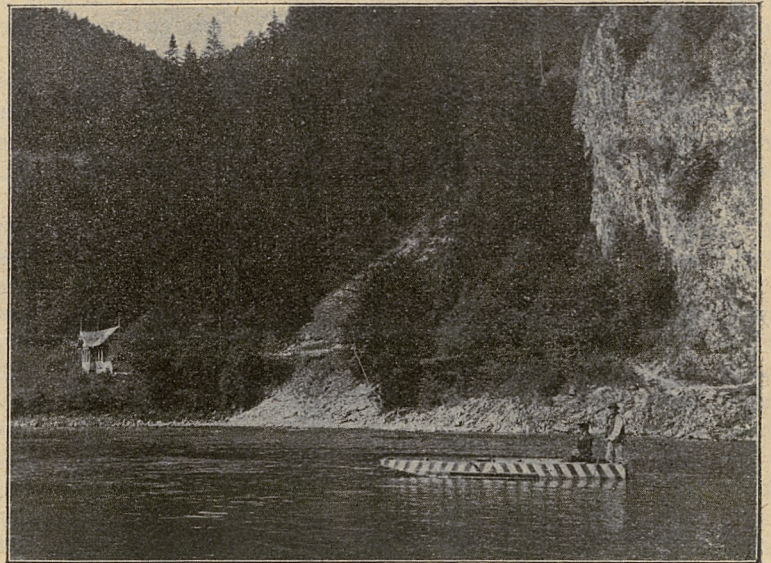
Sprawa regulacji Krynicyzanki i kanalizacji Krynicy przybiera kształty realne. Reskryptem z d. 14. lipca 1910 l. 2805/47 delegowało Namiestnictwo inżyniera Ottona Nodolskiego w celu dokończenia odnośnych pomiarów i zdjęć. (Dopiero? P. R.).

Perpetuum mobile.

- Stroskana spytała hrabina doktora?
 — Ma córka, doktorze, czy bardziej nie chora?
 Straciła aż gramów pięćdziesiąt od wczora?
 — A kiedy ważona córeczka hrabiny?
 Przed, czy po jedzeniu?
 Przed czy po siedzeniu?
 — Doktorze, niestety po *ostatniem* wczora.
 — Niechże ją hrabina zważy znów z wczora po kolacy, a wróci dawna waga z wczora.
 KADUCEUSZ.



Schronisko Sienkiewicza na „Przechadzkach“ w okolicy Krościenka.



Przeprawa przez Dunajec do schroniska Sienkiewicza.

larzy pp. Janowskiego, Sitzmana i Bronisławy Rychter-Jaworskiej. Liczyć ona będzie do stu dzieł sztuki a otwarta będzie w sali Domu Zdroj. w d. 4, 5, 6, 7 i 8 sierpnia.

Następnie zajmie tam miejsce wystawa tkacka szkoły z Krosna, wielce ciekawa dla Pań i nader pouczająca.

I znowu o bezpieczeństwo publiczne dopraszają się za naszym pośrednictwem dwie panie, które onegdaj wybrawszy się na »Huzary« doznały blisko szczytu nieprzewidzianych wstrętów brutalnych ze strony czterech młodych pastuchów, którzy z pałkami w rękę powitali obie turystki, hardo dopominając się o pieniądze, nie skąpiąc przytem słów obelżywych. Jak na długą i mozolną drogę na ten szczyt, to wcale odstrasżająco przedstawia się tam owa »Schönste Aussicht« w formie widoku groźnych pałk w rękę pastuchów. A kto tam ma czuć nad bezpieczeństwem publicznem?

Nie możemy się doprosić w imieniu gości choćby o czerpak przy źródle Jana, zanieczyszczanem przynoszonemi zewsząd naczyniami. A przecież co do tej małej prośby z dziedziny obowiązującej przy publicznych studniach czy źródłach higieny, osiągnęliśmy jeszcze z początku sezonu »placet« p. radcy dworu p. Merunowicza, tak samo jak i co do innych drobniejszej natury spraw, a mię-

Przegląd zdrojowisk i uzdrowisk.

Z Żegiestowa i Krakowa o Żegiestowie.

Wpiątek d. 22 b. m. pod nieobecność red. Dra Bandrowskiego w Krynicy, nadeszła na jego imię następująca depesza nagła:

(Dringend) z d. 22/7 godz. 10 min. 25.
 Bandrowski—Krynica

Przyjechać Żegiestów nawet końmi koniecznie bo czwarta odjeżdżam. Fr...e.

Podpis pełnego brzmienia odnosił się do znanego nam redaktora jednego z najpoczytniejszych dzienników warszawskich O tyle też żałując tego — jak można było przypuszczać — przyjemnego spotkania koleżeńskiego, tłumaczyliśmy krótkość oznaczonego terminu nawałem obowiązków, które odwoływały kolegę-redaktora do Warszawy.

Tymczasem w poniedziałek 25 bm. otrzymaliśmy zupełnie odmienne a najgłębszego ubolewania godne rozwiązanie zagadki w liście, który w dosłownym brzmieniu z obowiązku publicystycznego zamieszczamy:

Szanowny Panie Redaktorze!

»Czuję się w obowiązku wyjaśnić tajemnicę depeszy którą zaalarmowałyśmy Pana,

jako najbliższego chwilowego sąsiada, w nadziei, iż nie odmówiłby w danym wypadku pomocy.

Rzecz niebywała i nie do wiary, która się rozegrała w niecałą dobę.

We czwartek po południu 21 bm. przyjechałyśmy do Żegiestowa... Dano nam jeden z ostatnich pokoi, których pokojami nazwać nie można. Podczas naszej nieobecności — ileż byliśmy we trzy osoby — dostawiono nam dwa łóżka, w których, jak przekonałyśmy się, spać nie było można, obydwaj bowiem przy poruszeniu składały się automatycznie, czyli że służyłyby mogły chyba tylko do obcinania głów i rąk. Po długim namyśle i wielu akrobatycznych sztukach udało się nam położyć tylko na dwóch łóżkach (we trzy), gdyż trzecie odpoczywało swobodnie, nie zdolne zupełnie do zniesienia najmniejszego ciężaru. Na tych dwóch łóżkach brudne sienniki, górzystym położeniem przypominały Żegiestów. Rano dały się widzieć spacerujące nie tylko niezbędne w takich razach pchły, ale nawet wszy.

Ponieważ sam Żegiestów okazał się dla Mamy i dla mnie zupełnie nie odpowiednim, chcieliśmy jednakże choćby tydzień przepe-

dzić tu, lecz tego rodzaju nieporządek i w ogólności warunki, jak zupełnie nie inteligentne żydowskie sąsiedztwo, zraziły nas zupełnie, więc postanowiłyśmy odjechać.

Oto są niezbędne szczegóły do wyjaśnienia następującej przygody »Hucka«:

Udałyśmy się do Zarządu dla wyrównania rachunku, zupełnie nawet bez zamiaru wyjaśnienia powodów do tak szybkiego wyjazdu.

W Zarządzie było kilku panów.

Zapytano nas powód odjazdu. Jeśli się pytają, to się odpowiada; po każdym jednak wyrazie z naszej strony panowie wyrażali swe oburzenie w nadzwyczaj ordynarny sposób.

Na zarzut, że łóżka są niemożliwe, pada ze strony obok siedzącego a dotąd zasłoniętego gazetą, księdza okrzyk; »o co to, to nie prawda! Kto to mówi w miejscu kuracyjnym o noclegach; jeżeli kto przyjeżdża, to przespł się byle jak, a jak się komu nie podoba, to niech wyjeżdża, ale narzekać i wymyślać tu nikomu nie wolno! Robactwa u nas być nie może, to może panie przywiozły, i t. d.« Dość powiedzieć, że w następstwie otrzymałam pochlebny epitet »smarkatej«, żem »się śmiała odezwać« Na to oni otrzymali od nas, chyba ze wszech miar zasłużoną nazwę ludzi bez wychowania i hołoty.

Wkońcu zagrożono nam żandarmami!

Wtedy zamiast zapisać się na blankiecie, gdyż wiaryby temu także nie dano, Mama dała pasport, którego, nawiasem mówiąc, nie umiano przeczytać w żadnym z trzech języków.

Pasport zatrzymali, zatelefonovali po żandarma i obiecali, że on z nami sprawę zakończy.

Nikt nam się nie przedstawił z tego zastępu ordynarnych panów, dopiero ksiądz w złości wykrzykiwał, że jest właścicielem i nic tu mówić nie wolno.

Oprócz pasportu zapisałam blankiet i obiecałam upomnąć się o satysfakcję publiczną.

Namyślałyśmy się, jak wybrnąć z tej niemiłej sytuacji i obiecałej żandarmskiej opieki, a ponieważ nocować już nie mogliśmy we wrogo usposobionem względem nas gnieździe, aby doczekać się dalszej pomocy, przyszło nam na myśl, że chyba Szanowny Redaktor tak gościnnego dla sprawiedliwości pisma, nie odmówi nam swej opieki, i stąd pochodził tak nagły telegram.

Na poczcie czekając odpowiedzi, dowiedzieliśmy się, szczegółów tajemniczej bandy właścicieli i ich obchodzenia się z gośćmi, i rzeczywiście podobno wiele osób narzeka, lecz boją się cokolwiek powiedzieć, by się nie spotkać z ordynarną odpowiedzią lub z a n d a r m e m! Przed samym odjazdem nadeszła niefortunna odpowiedź o nieobecności Sz. Redaktora w Krynicy, gdyż chcieliśmy mieć Pana za świadka naszego pokrzywdzenia.

Wachmistrz żandarmerji okazał się najinteligentniejszym — oddał nam paszport stając jednocześnie w naszej obronie wraz z telegrafistą.

Teraz więc, po fakcie, prosimy aby Sz. Pan, był łaskaw zamieścić kilka słów w »Naszyc Zdrojach« o tem zajściu, zaznaczając głównie nie tylko zupełnie nie kulturalne, ale wprost ordynarne zachowanie się właścicieli wobec gości, a głównie ks. Żulińskiego, gdyż drugi, p. Więckowski, okazywał mniej talentu do kłótni.»

Z poważaniem
F. J. z matką i siostrą.

Treść tego listu, tak niestety wymowna skargą bezbronnyc trzech kobiet, nie potrzebuje z naszej strony żadnych komentarzy oprócz chyba wyrazów najszczerzego ubolewania z powodu niepraktykowanego w zdrojowisku postępowania wobec kuracjusów.

W Swoszowicach, gdzie jak wiadomo, frekwencję stanowią w wielkiej części kuracjusze dojeżdżający codziennie tak z Krakowa jak z miejscowości okolicznych, wydano kąpeli dotychczas przeszło 3500, co świadczy nader korzystnie o zaufaniu do siły leczniczej naszych wód siarczanych, tem bardziej, że w tym sezonie dobiega już setki liczba rodzin, stale tu przebywających na leczeniu. Dorobek ten powodzenia bezsprzecznie przypisać należy kierownictwu fachowemu Dra Zanietowskiego, co najlepszą powinno być wskazówką dla innych zdrojowisk naszych, z pośród których jedyna Rabka, od szeregu lat zawdzięczająca swój wielki postęp leczniczo-kulturalny fachowemu kierownictwu lekarsko-balneologicznemu Dra Kadena, przemawia za upowszechnieniem tej zasady we wszystkich naszych zdrojowiskach.



Swoszowice: (Obłęgorek) willa

Również dzięki inicjatywie dyr. Dra Zanietowskiego obfitujemy tu w wycieczki i rozrywki, a już niedziele cieszą się szczególnym ożywieniem i zjazdem — i tak 17. bm. odbył się tu wielki festyn z koncertem muzyki wojskowej, zaś 27. b. m. w niedziele piękny koncert na Dar Grunwaldzki.

W Iwonicy liczba gości przekroczyła po dzień dzisiejszy 3035 osób.

Pomimo dłuższej sloty napływ rodzin co raz większy, dzięki zabiegliwości dyrektora Mazurkiewicza.

W tym miesiącu zapowiedziane zabawy i koncerty przyczyniają się niepomiernie do uprzyjemnienia pobytu gościom. W pierwszym rzędzie odbył się koncert muzyki kameralnej, na którym odegrała p. Turzańska koncert fortepianowy z tow. orkiestry Pp. Auberów. Prof. Auber z Wiednia grał koncert wiolonczelowy, Prof. Czerbak śpiewał własne i obce utwory.

Artysta Czaki daje wieczór humorystyczny. Skrzypek Poselt koncert skrzypcowy — zaś atrakcją sezonu będzie wielki festyn ludowy na dochód szpitaliku SS. Miłosierdzia i na wyposażenie kaplicy zakładowej.

Uroczystość grunwaldzką uczciliśmy Mszą św., podczas której wygłosił podniosłe kazanie ks. Prof. Józefowicz. Podczas Mszy św. śpiewał prof. Czerbak szereg okolicznościowych pieśni kościelnych swojej kompozycji, jakoteż Czubskiego, Moniuszki, Żukowskiego,



Zakopane: Sanatorium Dra Dłuskiego.

i innych. Na zakończenie podniosłej uroczystości odśpiewała zgromadzona w kościele publiczność hymn: »Kto się w opiekę« i »Boże coś Polskę«.

A propos notatki w szacownem piśmie Waszem, dotyczącej p. Sicyzińskiej, muszę przesłać małe sprowstowanie:

Prawdą jest, że bawiła w Iwonicy pni Sicyzińska, mieszkała jednak poza zakładem na wsi. Była też parę razy w zakładzie, lecz widziano ją przeważnie samą, siedzącą na uboczu. Z chwilą, gdy rozegrały się na uniwersytecie lwowskim znane awantury hajdamackie, pni Sicyzińska znikła z horyzontu, wyjechawszy natychmiast do Lwowa.

Dr. ST. CZE-SKI.

W Morszyn. Nawet powiedzieć nie mogę, że wpadłem tu »jak Piłat w credo«, gdyż jak widzę ze wszystkiego, nie postawił sobie takiego »credo« ani zarząd zdrojowy tutejszy, ani jego mocodawca Wydział galic. Tow. Lekarzy, a już tem mniej nie postawiły go nie mające głosu »wdowy i sieroty« po lekarzach galicyjskich, na pożytek których dobroczynny prawdziwie ś. p. Bonifacy Stiller zdrojowisko to wraz z folwarkiem przed laty był zapisał. Toteż jeśli czytam o nieumiejętności »Akademji umiejętności« władania Szczawnicą: to ileż bardziej dziwić się muszę tej nieumiejętności Tow. lekarskiego we władaniu Morszynem i braku wszelkiej planowości w niem.

A przecież solanka tutejsza, gęstości ropy solnej nie ulega żadnemu zaprzeczeniu, tak samo jak jej eksploatacja kąpielowa nie przedstawia żadnych trudności. Tymczasem nawet pod tym względem gospodarka urąga najprostszym wskazaniom.

Natomiast odlogiem pozostawiono drugie Morszyna wskazanie jako wody gorzkiej, mogącej przy średnio umiejętnej eksploatacji łatwo iść o lepsze z wodami przeczyszczającymi węgierskimi, które rynek nasz od lat zupełnie owaładnęły.

Byłem tu przed kilku laty, gdy Morszyn niemal zakwitł pod administracją — o ile pamiętam — Dr. Ebersa, a kierownictwem lekarskiem Dr. M. Jasińskiego.

Kampania ówczesna, jak dobrze to pamiętam, zakończyła się nawet zwiększonym znacznie dochodem. — Dlaczego zerwano z ówczesnym kierunkiem? Dlaczego powrócono do bezplanowej, nieracjonalnej gospodarki lat poprzednich i dzisiejszej, która nie rozporządza żadnymi zapasowymi funduszami na najpotrzebniejsze wkłady, na utrzymanie stałego jakiegoś zarządu, na stałego, na dłuższy okres czasu lekarza zakładowego, zamiast ciągle zmieniających co rok niemal innych, a zawsze niedoświadczonych w zdrojownictwie, lub zbyt młodych wogóle. I cóż sądzić o propagandzie Morszyna, gdy nie ma mieszkań, gdy te, które są, mają kuchnie, lecz pozbawione są aprowizacji dostatecznej, gdy nie ma komu ułatwić ją, stanąć w obronie Morszyna, choćby wobec kolei, która za przestrzeń 15 klm. do miejsca aprowizacji, Stryja, liczy sobie za podróż 16-kilometrową nieprawnie 20 hal. za bilet III. klasy, czyniąc kuracjuszom nawet to źródło niedostępnem. Jakże Wam postać jakie wykazy ilości osób i wydanych kąpeli, skoro wcale tu niema ich komu robić, — gdyż nie ma wcale urzędnika

biurowego, choćby studenta jakiego, a bilety sprzedaje prywatnego pensjonatu zarządczyni, zaś dopiero końcowe po sezonie wykazy obliczać i zestawiać z nią musi lekarz zakładowy.

Wszystko to świadczy o bezprzykładnym zaniedbaniu Morszyna, z którym czas najwyższy zrobić wreszcie jakiś porządek, gdyż to co jest, jest poprostu marnowaniem przyrody.

Dlaczego dotychczas Objazd poglądowy zdrojowisk tak świetnie przeprowadzany z ramienia Szan. Redakcji pominął Morszyn? Występuję otwarcie z tem zapytaniem, przeczuwając tu albo brak zainteresowania, albo protekcyjność wobec odpowiedzialnego za ten bezład Wydziału galic. Tow. lekarskiego, jego prezesa Dr. Merunowicza. Sądzę jednak, że zasada »salus rei publicae« nie znosi względów podobnych, gdyż idzie tu tak samo o dobro jednego ze zdrojowisk polskich, jak i krzywdę wdów i sierót po lekarzach, na jakie je tak niezastępowanie a wbrew szlachetnej intencji fundatora, naraża fatalne włodarstwo tym wdowio-sierocym majątkiem.

Dr. AL. CH.

* * *

P. R. Do końcowych uwag a nawet zarzutów Szan. Korespondenta możemy na usprawiedliwienie nasze oświadczyć, iż Morszyn nie wszedł dotychczas tylko dlatego do programowego objazdu zdrojowisk, iż redaktor dr. Bandrowski bawiąc stale w Krynicy, dokonuje obecnie objazdu zdrojowisk zachodnio-galicyskich; zaś przy najbliższym swym wyjeździe do Lwowa ma na planie zwiedzenie Morszyna i Pustomy, zaś we wrześniu Burkutu i Kossowa, tak iż objazd w wszystkich zdrojowisk dokonany będzie niezawodnie przed październikowym Zjazdem zdrojowym a nawet przed końcem września. — Zatem nie protekcyjność zarzucana, ale kolejność programowa stanęła dotychczas na przeszkodzie zwiedzeniu objazdowemu Morszyna.

❧ **Szczawnica.** Wszyscy przybywający tu przekonują się na własne oczy o całej jej piękności, ożywieniu i potędze leczniczej, a sądząc nawet z przybycia osób z naszej arystokracji jak księżnej Adamowej Sapieżyny, księcia prałata Sapiehy z Rzymu, hr. Stadnickiej, hr. Miączyńskich jak i z obywatelstwa z Wołynia, Podola i Poznańskiego, odżywać zaczyna dobra tradycja Szczawnicy, w dobie rozpoczynającego się jej odrodzenia.

Mieliśmy tu także dwa przedstawienia t. zw. warszawskiego »Momusa«. Lecz do prawdy lepiej było mu wcale nie przyjeżdżać tu. Niektóre bowiem N-ry programu, wprost wstrętne swą tłustą »pikanterją« nadają się przy braku sensu raczej do tinglów, a nie na estradę w... zdrojowisku.

Szerzone nieopatrznie wieści o zamknięciu Szczawnicy zdołały rozprószyć docierające już wszędzie »Nasze Zdroje«. Odbyciu



Szczawnica: Widoki z pod granicy węgierskiej. Szłas góralski nad Dunajcem u stoku skalistych gór.

się zapowiedzianego Obchodu Grunwaldzkiego przeszkodziła nagła ulewa.

❧ W Zakopanem, w zakładzie Dr. Chramca odbyło się zeszłego tygodnia pierwsze walne konstytuujące zebranie członków »Tow. akc. zakł. lecznicz. Dra Chramca w Zakopanem«, przy udziale 26 akcjonariuszów, reprezentujących 5000 akcji nominalnej wart. 1,000.000K. Przewodniczący z wyboru radca rządu Dr. Wł. Nieć z Krakowa, w obszernym przemówieniu wskazał cele Tow. i przedłożył dodatni wynik subskrypcji. Zgromadzenie jednogłośnie przyjęło statuty nowego Tow. i

przystąpiło do wyboru R. nadzorczej. W skład jej weszli, wybrani jednogłośnie: poseł prof. Dr. Ant. Górski z Krakowa; hr. Wł. Zamojski z Zakopanego; prof. Dr. Stanisław Pareński z Krakowa; dyrektor krakowskiej filii wiedeńskiego Banku Związkowego Alfred Szancer; prof. Dr. Julian Nowak z Krakowa; radca rządu Dr. Nieć z Krakowa; prof. Dr. Ksawery Lewkowicz z Krakowa i Dr. Andrzej Chramiec.

Zaraz po zebraniu akcjonariuszów odbyło się posiedzenie nowej Rady, która ukonstytuowała się i na wniosek dyr. Szancera przez aklamację wybrała prezesem prof. Dr. Antoniego Górskiego; wiceprezesem Dra Niecia. Do komitetu wykonawczego powołano prezydium oraz dyrektora Szancera i prof. Juliana Nowaka. Po wyborze rewizorów przeprowadzono dyskusję nad przedłożonymi planami nowego zakładu, które objaśnił radca budownictwa Stryjeński.





Ciechocinek: Gmach Zarządu.

Treść Nru 14 „Naszyc Zdrojów“:

1. Z tematów do październikowego Zjazdu Zdrojowego: Faktorstwo w zdrojowiskach. — 2. Dr. A. Jarosiński: Notatki z wycieczek balneologiczno-turystycznych po kraju. (Ciąg dalszy). — 3. Słotwinka, dawniej, a dziś. — 4. Zmach stanu słomianych wdowców (fejleton). — 5. Z sezonu w Krynicy. — 6. Przegląd zdrojowisk i uzdrowisk. — 6. Wiadomości bieżące. — 7. Ogłoszenia.

**Ogłoszenia adresowe.**

 **Reichenhal willa Schönheim**
ordynuje jak corocznie do końca września

 **Dr. W. Sadowski**
(8-12)

B. asystent Kliniki chor. wewn. Un. Jag.
Dr. Kazimierz Flis
ordynuje w chorobach wewnętrznych
specjalnie żółdkowych i kiszkowych

Kraków, ul. Szewska 27

Dr. E. Osiński z Warszawy
ordynuje od I/VI do I/IX w Essentuki na Kaukazie.

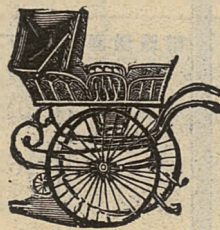
TRUSKAWIEC**Dr. Tadeusz Praschil**

b. asystent Uniwersytetu i sekundarjusz
I. kl. Szpit. powsz. we Lwowie
ord. jak w latach ubiegłych w Truskawcu
od 15 maja do 30 września
Plechówka Telefon Nr. 2.

K. OSWALD TRZYWDAR WYSZYNSKI,
dyrektor c. k. Zakładu gimnast. w Krynicy
przyjme na czas od 15-go września do końca
maja zajęcia na wsi (dworach) do nauki młodzi-
dzieży: języka niemieckiego, muzyki, szermierki,
gimnastyki, choreografii, oraz leczenia ortopedją,
masażem i opiekę dentystyczną. (Bliższe szczegó-
ły listownie).

Dr. GOLDBERG z Warszawy ordynuje przez
lato w Druskienikach.

Dr. ST. KONWERSKI z Warszawy, lekarz
zakładowy w DRUSKIENIKACH
Ordynuje tamże w sezonie w „Parku Zdrojowym“.



LEŻAKI składane, Meble
ogrodowe, Kosze podró-
żne, Pudła na kapelusze
i suknie damskie, Hygie-
niczne wózki dla dzieci
po cenach fabrycznych
sprzedaje
A. KONIEWICZ
Lwów, ul. Batorego 1. 21
Ilustr. cenniki franko.

Dr. MARJAN HERLINGER
ordynuje Villa „Ausiona“ w Lovranie (k. Abazji).

DELATYN, zdrojowo-lolankowe, (Patrz. ogł.)

Dr. F. EICHHORN z Krakowa, ordynuje w Ma-
rienbadzie.

Dr. S. SKOWROŃSKI z Warsz. ord. w Połędze.

Dr. TOKARSKI
dyr. zakł. ordynuje w Nałęczowie.

DOC. UNIW. Dr. SZUMOWSKI
lek. zakł. ordyn. przez lato w Szczawnicy.

Dr. KOŁĄCZKOWSKI, Sanatorjum i Pensjonat
„Marta“ w Szczawnicy, Zakład wodoleczniczy.
(patrz ogłoszenie).

Dr. M. WOLFHEIM z Warszawy, ordynuje
w Nauheim (Reinhardstr. 1).

Dr. PRAGER ordynuje w Marjenbadzie.

Dr. STANISŁAW PRZYBYLSKI
b. Asystent klin. chirurg. i położn.-ginek. Uniw.
Jagiell. w Krakowie — ordynuje podczas se-
zonu w Franzensbadzie Pałast-Hotel, wejście
od Kirchenstrasse. (9-16)

Dr. ANDRZEJ KRYSIŃSKI z Warszawy,
ordynuje jako lekarz zakł. w Połędze.

Mydła toaletowe **MALINOWSKIEGO** (patrz
ogłoszenie). (9-2)



POD KIERUNKIEM LEKARSKIM
Dr. Juliusza Bandrowskiego
otwarty został w Krynicy
w domu „pod Trąbką“ przy deptaku
Nowy Zakład dentystyczny
prowadzony przy udziale konces.
Asystenta technika
p. Jana Jaśkiewicza

W uroczej okolicy lesistych Karpat
wschodnio-południowych na wys.
400 m nad poz. morza położony

Od Lwowa 6 g. koleją przez Stanisławów. 6 pociągów dziennie, na miejscu dwa dworce kolej. miejski i przystankowy tuż przy łaźniach.

NOWO ZBUDOWANY WZOROWY ZAKŁAD KĄPIELOWY

o 24 kabinach łaźniowych z porcelanowymi wannami i wszelkimi wygodami.

NOWE INHALATORJUM

z ulepszonym przyrządem Wassmutha z WZIEWALNIAMI solankowo-
balsamicznymi. — Dostateczna ilość mieszkań (250-300 pokoi) tanich —
z kuchniami lub bez nich — dwie restauracje w miejscu — aprowizacja łatwa
i tania na miejscu — cotygodniowe większe targi.

(9 10)

Najsilniejsze zdrojowisko solan-
kowe o 33% wysycenia

Lekarze zdrojowi: DR. BOGDAŃSKI I DR.
HARASOWSKI

Warunki klimatyczne podalpejskie

Przepiękne bliższe przechadzki i wycieczki dalsze
pieszo, powozami lub też koleją do DORY, JAREM-
CZA, MIKULICZYNA, Tatarowa, Worochty Czarno-
hory i na stronę węgierską poza Körösmező. —
Zgłoszenia o mieszkaniach przyjmuje i wyjaśnienie udziela
zarządzający zakładem Urząd gminny Delatyna.

Pensjonat hydropatyczny w Szczawnicy

PROWADZONY WE WŁASNYM ZARZĄDZIE

Kuchnia renomowana Ceny umiarkowane

20 MORGOWY DLA PENSJONARZY
PARK Z KĄPIELAMI SŁONECZNYMI. — WY-
CIECZKI, CZYTELNIĄ I T. P.

Bliższych informacji udziela właściciel i kier. Zakładu

Dr. Kołaczkowski.

(14-14)

Główny skład Pathéfonów

☒ **Stefan Grudziński i Tadeusz Berger** ☒

w Krakowie, ul. Szewska 10 :: Telefon Nr. 305

Znakomite **Pathéfony** do grania bez igły,
szafirem, na płytach
nie niszczących się zu-
pełnie. Repertuar płyt
we wszystkich językach. — Co miesiąc nowości. — Naprawy
i przeróbki we własnej pracowni.

P. T. Właścicielom zdrojowisk kinematografów, większych hoteli, re-
stauracji itd. zwraca się uwagę na kon-
certowe szafkowe Pathéfony z płytami o średnicy 50 cm., które zastępują
w zupełności orkiestrę. Reprodukacja bardzo głośna i czysta. Obsługa łatwa.
Oprócz orkiestry wspaniałe śpiewy: — Wydatek niewielki jednorazowy.

(10-2)

Cenniki i wyjaśnienia darmo i opłatnie.

Za zezwoleniem c. k. Dyrekcji kolejowych „NASZE ZDROJE“ znajdują się we wszystkich pociągach państwowych kolei żelaznych na przestrzeni od Szczakowoy i Czerniowiec aż do Wiednia (Dworzec północny).



Największy w Polsce i najpoczytniejszy dziennik

Słowo Polskie

wychodzi we Lwowie dwa razy dziennie.

Korespondenci w kraju, za kordonem i zagranicą. Co tydzień 16 stron dużej 8-ki dodatku powieściowego.

BEZPOŚREDNIE WCZESNE I OBFITE INFORMACJE.

Jedyny w Galicji dziennik, w którym piszą wszyscy wybitni pisarze polscy. Drukuje nowele, poezje, feljety liter. i jednocześnie cztery powieści. Przedpłata Słowa Polskiego wynosi: w Galicji i Austro-Węgrzech z jednokrotną przesyłką pocztową kwartalnie Koron 7.50, w Królestwie Polskiem z wysyłką pod opaską bezpośrednio ze Lwowa kwartalnie Kor. 15. Dogodniej jednak prenumerować na pocztę warszawskiej, która liczy w Warszawie bez odnoszenia do domu kwartalnie Rb. 2.95 kop., z odnośzeniem do domu kwartalnie Rb. 3.25 kop., a z przesyłką z Warszawy na prowincję kwartalnie Rb. 3.45 kop. W Wielkiem Księstwie Poznańskiem z wysyłką pod opaską bezpośrednio ze Lwowa kwartalnie Kor. 12. Prenumerata kwartalna w urzędach państwowych Rzeszy niemieckiej Mrk. 7.06.

Do nabycia
w Administracji „Naszych Zdrojów“ w Krynicy
następujące nowości wydawnicze:

1. Ucieszne bajki — Jerzy Bandrowski
2. Romans Marty — „
3. Wieża z kości słoniowej — Jaroszyński
4. Pan z Brzeżan — Pietrzycki
5. Madonna Ponińska
6. Gawoty gwiazdne — Wroczyński
7. Ahaswer (poemat) Mirski
8. Przygody brygadiera Gerarda — Conan Doyle
9. Niewolnicy miłości — Hamson Knut
10. Podpalacz — Heyermans
11. Ruleta oraz Trante et Quarante w promieniach Rentgena. (9-?)
12. Kult zdrowia i piękności — Dr. Bogdanik

LECZNICA HYGIENICZNA DRA TARNAWSKIEGO

W KOSOWIE

(ZA KOŁOMYJĄ) STACJA KOLEI
ZABŁOTÓW W GALICJI.

OTWARTA OD DNIA 1. MAJA
DO KOŃCA PAŹDZIERNIKA.

(11-?)

GŁÓWNA RESTAURACJA ZAKŁADOWA HYGIENICZNA W TRUSKAWCU

POD NADZOREM PP. LEKARZY ZDROJOWYCH

(11-15)

Właściciel: PIOTR KOŁOŃSKI ZE LWOWA

Podziękowanie sławnemu, eksportującemu przedsiębiorstwu „Zoologiczna Zahrada“, Praha, Bubeneč (Czechy).

Dziękuję bardzo Wielmożnemu Panu Dyrektorowi Juc. Karolowi L. KUKLOWI za przysłanego psa pointera angielskiego, który jest pod każdym względem bardzo dobry, dobrze wystawia i aportuje, ma łagodny wygląd i jest bardzo posłuszny. — Wszystkim moim znajomym będę jak najlepiej firmę Wielm. Pana polecał. — Równocześnie zapytuję, czy może Pan Dyrektor dostarczyć zaraz dla mego szwagra psa takiego jak mój, a w oczekiwaniu łaskawej odpowiedzi kreślę się z prawdziwym poważaniem

Baron L. BRUNICKI
Dubanowice, p. Rudki (Galicja).
Dnia 13 czerwca 1910 r.

Do wszystkich ziem polskich kilkaset bardzo ładnych, czystej rasy tresowanych do obrony, stróżowania, do polowania i do zabawy, oraz młodych szceniąt wszystkich gatunków dostarczyłem teraz ku zupełnemu zadowoleniu i polecam z poręką na próbę:

Olbrzymie, długowłose, białe, czerwono-plamiste psy z góry św. Bernarda, — czarne Nowofundlandzkie i żółte jak lwy Leonbergery (Berghunde) młode po 70 do 95 kor., jednoroczne, dobrze ćwiczone po 110—150 kor., największe olbrzymie po 180—320 kor. — Za taką samą cenę dostarczam też krótkowłosych olbrzymich niemieckich dogów, angielskich buldogów i boxerów dobermanów, długowłosych ruskich, syberyjskich chartów, Barsoje. Wszystkie są w wieku ponad 1 rok, wyśmienicie wyćwiczone do stróżowania i obrony swego pana.

Psy średnich gatunków, jak słiczne owczarki szkockie „COLLIE“, niemieckie psy „WILKI“, pudle, spice, foxterriery, jamniki, pincze itp. ofiaruję młode po 50 kor., starsze od 1-roczych po 80 kor., najlepsze ćwiczone po 120—155 kor.

Najmniejsze KARLIKI do salonów, najładniejsze gatunki małe ratlery, pinczerki jedwabne, hiszpańskie, angielskie, japońskie — a karliczki buldoczki dostarczam młode po 70 kor., ponad rok wieku po 90—150 kor., a najładniejsze po 200 kor. mogę natychmiast posłać najlepszego psa legawca wyżła bądź też niemieckiego tygrysa krótkowłosego, lub angielskiego krótkowłosego pointera, albo angielsk. długowłosego settra (Laweraka), wyśmienitego 2-letniego aportera na każdą leśną i wodną zwierzynę, bardzo dobrego psa na kuropatwy, zające i wszelkie ptactwo błotne ferm haserein tresowanego, bez błędów z ładną postawą za 120 do 360 kor. młode szczeniaki 2—4 miesięczne za 45—85 kor. Specjalisty! Ferm tresowane Spaniely a Schweisshundy i brakry za 110—150 kor. — Wszystkich tych psów dostarczam z poręką za czystość rasy, słiczne i zdrowe, na 14—30 dni na próbę, franco Praha, jeżeli z tych którego zaraz kto zamówi, a nadeszle mi z góry telegraficznie zadatek na młodego psa 45 kor., albo dorosłego 75 kor., również za skrzynię i obrozę na młodego 6 kor., na dorosłego 9 kor. Dyrektor eksportowego przedsiębiorstwa „Ogrodu Zoologicznego“ w Pradze, Juc. Karol L. Kukla, „Zoologiczna Zahrada“, Praha, Bubeneč (Czechy).



Naturalna gorzka
woda czeska

SZARATICA

Działa znakomicie nie tylko przy zatwardzeniach ale i przy septycznych katarach kiszki. Broszury bezpłatnie wysyła Zarząd Szaraticy w Krzenowicach (na Morawach).

12—20